

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie	Mk. 88.	Rocznie	Mk. 80.	Przed tekstem na 1 stronie	Mk. 5.
Kwartalnie	Mk. 22.	Kwartalnie	Mk. 20.	Nekrologi i reklamy	4
Adres Redakcji i Admin. Łowicz, Warsz. gub. Telefon Nr 14.				W tekście wiersz garmont.	5.
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu.				Rekopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

Sprzedaje 4% Pożyczkę Premjową „MILJONÓWKĘ”. Nabywa dolary, franki i ruble, po kursie giełdy warszawskiej.

Obligacje pożyczki Państwowej DŁUGOTERMINOWEJ już nadeszły i są do odebrania.

DOKTÓR

A. Hiller

powrócił i wznowił przyjęcia w lecznicy Glinki 46.

W sprawie godzin handlu.

Magistrat m. Łowicza zwrócił się do kupców łowickich w celu omówienia sprawy godzin handlu w myśl odezwy Starostwa i nowej ustawy sejmowej.

Zebrani w d. 20 listopada kupcy jednogłośnie zaprotestowali przeciwko ograniczeniu godzin handlu i wybrali komisję w celu sformowania odpowiedniego wyjaśnienia.

Komisja składająca się z p. p. Garwackiego, Emila Balcera, Kronenberga, K. Rybackiego i Frydmana przedstawiła Magistratowi następujący memoriał:

„Wezwani przez Magistrat m. Łowicza w dniu 20 listopada, właściciele sklepów, po wysłuchaniu odczytanej przez Burmistrza odezwy przesłanej przez Wydział Powiatowy, jak również ustawy wydanej przez Sejm o 8-godzinnym otwieraniu sklepów i handlu, jednomyślnie przyszli do wniosku, że czas otwierania sklepów przez 10 godzin bez przerwy, praktykowany dotąd, zmieniony być nie może dla następujących ważnych powodów:

1). Ze Łowicz, oprócz miejscowej nielicznej klienteli opiera swój byt przeważnie na ludności włościańskiej i kilku folwarkach. Klientela powyższa przyjeżdża do miasta w różnych porach dniach i nie może być narażaną na stratę czasu, wracając do domów, niezalatwwszy sprawunków.

2) W czasie targów i jarmarków największy ruch handlowy trwa w godzinach południowych, z tej przyczyny przerwy o-

bjadowej, przez zamykanie sklepów wprowadzić się nie da bez dotkliwych strat zarówno dla handlujących jak i publiczności.

3) W sklepach w Łowiczu, jak w ogóle we wszystkich prowincjonalnych miastach pracują przeważnie sami właściciele wraz ze swą rodziną, a ponieważ mieszkania mieszkają tuż przy sklepach, przez to pora obiadowa jest dla nich zbyt ciężką, robią ją sobie w wolnym czasie.

4) Pracy w handlach nie można porównać z pracą w warsztatach, fabrykach, kopalniach i biurach, gdyż w handlach, nieraz całe godziny upływają beczynnym.

5) Narzucanie 8-godzinnego dnia w handlu przez nowe prawo, spowodowałoby obejście takowego przez handel tajemny od sieni lub podwórza co zwłaszcza wobec okolicznej i miejscowej pracującej ludności, mogącej załatwiać swe sprawunki jedynie po skończonej pracy byłoby nieuniknionem, gdyż należy pracującym dać możliwość w czasie wolnym od zajęć czynienia niezbędnych zakupów.

6) Unormowanie godzin handlu uważamy jedynie za możliwe, by sklepy były otwierane od godziny 8-ej rano do godziny 7-ej wieczorem.

7) Wobec tendencji w całym świecie do intensywnej pracy, wszelki zamach ograniczający godziny handlu wbrew woli samych kupców jak i publiczności uważamy w wysokim stopniu za szkodliwy dla słabo rozwijającego się polskiego handlu.

Wobec powyższych wyjaśnień niżej podpisani żądają rewizji ustawy Sejmowej w sprawie godzin handlu.

Ś. p. Romuald Oczykowski.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 25 listopada r. b. olbrzymi kondukt pogrzebowy ze wszystkich sfer społecznych, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku jednego z najstarszych mieszkańców naszego grodu, człowieka niespożytej pracy i niepokalanego charakteru.

S p. Romuald Oczykowski słusznie nazwany być może ojcem miasta, gdyż kilka wychował pokoleń i kilku pokoleniom świecił przykładem jako wzór dzielnego obywatela, wielkiego patrioty i uczciwego człowieka.

Po ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Łowiczu i gimnazjum w Piotrkowie zapisał się jako słuchacz do Szkoły Głównej i odtąd już rozpoczął pracę na niwie oświatowej niosąc pochodnię światła pomiedzy lud wiejski, publikując broszurki pożyteczne i uświadamiając wszystkich łaknących wiedzy i tocząc walkę z rufykatorską robotą carskich służalców.

By ułatwić sobie pracę, a jednocześnie rozpocząć budowę handlu polskiego w rodzinnym mieście, założył pierwszą księgarnię polską w Łowiczu, która przez lat dwadzieścia kilka dawała ludziom możliwość znajomienia się z literaturą polską bacząc zawsze by zdrowe podawać jedynie ziarno, precz odrzucając plewy. Wtedy też rozpoczął na szerszą skalę pracę społeczną, przyjmując żywy udział we wszystkich instytucjach, inicjując i zakładając nowe, między którymi straż łowicka zawdzięcza mu swoje istnienie, gdyż był jednym z jej założycieli i następnie starał się o środki dla niej przez urządzenie koncertów i przedstawień dramatycznych, w których sam czynny przyjmował udział.

Szpital Ś-go Tadeusza też miał w nim wielkiego protektora i opiekuna, obmyślającego fundusze i środki na kupno bielizny i niezbędnych urządzeń.

Nie jesteśmy w możności wliczyć wszystkie instytucje w których nieboszczyk gorący przyjmował udział bo nie było ani jednej prawie która by mu czegoś nie zawdzięczała.

Pracując przy tym zawodowo, człowiek ten miał jeszcze czas pisać kroniki i artykuły, gromadzić zbiory, fotografie i pamiątki dotyczące się księstwa łowickiego, gromadzić z iście benedyktyńską cierpliwością książki i druki wychodzące w Łowiczu i pisać całe tomy kronik historycznych. To też prace jego prędko ocenili ludzie i ze wszystkich stron zjeżdżali się w gościnne progi jego domu by czerpać

Mowa pogrzebowa

wypowiedziana nad zwłokami ś. p.
Romualda Oczykowskiego
w dniu 23 listopada b. r. przez ks.
kanonika Jana Bączka.

Podnieśmy upadek narodu naszego, a walczmy za lud nasz i za świętości nasze (I. Mat. hab. III, 43).

Żalobni słuchacze! jeśli prawdą jest, że czyny głośniejsze i skuteczniejszą wołać mogą i upominać, aniżeli słowa, to z tej trumny ś. p. Romualda Oczykowskiego potężny idzie do dusz i serc naszych głos wyrażony w tem nawoływaniu bohaterów braci Machabeuszów, których poświęcenie i zapal porwały naród i wiodły go do zwycięskiej walki za ideały i ogólne dobro wszystkich; wytężona i nieustanna praca, wytrwała i szlachetny bój ś. p. Romualda o ideały Boga i narodu wołają do nas podobnie: „Podnieśmy upadek narodu naszego, a walczmy za lud nasz i za świętości nasze“.

Jakże drogą przeto musi być nam ta dusza, która tak pięknie jaśniała wśród przyćmionego horyzontu ujarzmionej, rozdartej i prześladowanej Polski! Jakąż cześć budzić musi w nas ta czujność szlachetnej duszy, dbalej o dobro ogółu wtedy, gdy inni sprawę zasypiali lub czolgali się w poziomych swych codziennych materialnych interesach i zachciankach! Chocemy do grobu ciała człowieka, którego życie i praca należały do całej Polski, bo ideałom całej Polski służyły; a mogą też być one dziś dla wszystkich nauką, jak godzić potrzeby osobiste z potrzebami wyższymi religij i patriotyzmu, szczęście własne i doczesne ze szczęściem całego narodu i wiecznotrwałym naszym powołaniem do szczęścia niebiańskiego w przyjaźni i miłości Boga, naszego Stwórcy i Ojca.

S. p. Romuald Oczykowski przyszedł na świat dnia 26 sierpnia 1845 r. w Szcz-

winie Borowym. Ukończywszy szkołę wojewódzką w Łowiczu, dalsze studia gimnazjalne odbywał w Piotrkowie, a potem wstąpił do Szkoły Głównej na wydział przyrodniczo-matematyczny i tu przez dwa lata na studiach wyższych przygotowywał się do przyszłej owocnej pracy społecznej, jaką następnie rozwinął w Łowiczu, gdy w r. 1870 osiadł w naszym grodzie i założył pierwszą w Łowiczu księgarnię chrześcijańską. Jak bujny kłos wyrasta z rzuconego w uprawną ziemię zdrowego ziarna, tak powstawały obfite plony samodzielnej pracy tego szlachetnego młodego obywatela łowickiego ze zbożnego posiewu zdrowych zasad narodowo-społecznych i katolickiego wychowania, jakie otrzymał w domu rodziców. Prawdę powiedział wieszcz: „Kwiat, gdy wiosną nie rozkwita, wcześniej uschnie na krzewinie; myśl, gdy młodo nie rozświta, już się nigdy nie rozwinię“.) Stwierdza to i Piśmo Boże w tem upomnieniu: „Czegoś w młodości nie zgromadził, jako w starości znajdziesz (Ekk. 25, 5). Dbali o przyszłość swych dzieci rodzice snąc wiedzą i pamiętają o tem dobrze, skoro w zaraniu życia wszczepiają w młodociane serce zdrowe zasady wiary i czci oraz miłości Bogu należnej, poszanowania zwierzchności kościelnej i państwowej, zaprawiają swoje potomstwo do szlachetnych czynów miłości, chrześcijańskiej zarazem i narodowej, i utrwalają w niem w praktyce codziennego wychowania dążenia prawe i użyteczne. Takie wychowanie otrzymał ś. p. Romuald w domu rodzicielskim, takie zasady czerpał w ówczesnych szkołach, zwłaszcza w Szkole Głównej, która wiernie służyła na polu naukowym i wychowawczem tym najpierwszym, fundamentalnym obowiązkom. Jakże każda instytucja a przede wszystkim szkoła winna Bogu i narodowi. Śp. Romuald, poślubiwszy pannę Franciszkę Służewską, tak urządził swe życie rodzinne, że nie zaniedbał pracy

1) Bohdan Zaleski.

Odbicia.

—Któregoś dnia, późnym wieczorem, dzwonki rozmieszczone na ulicach zaczęły grać donośnie, wzywając naszych strażaków na ratunek.

Stary już jestem, ale że to człowiek Panie—bdziu, kiedyś sam, z toporkiem latał, gdy zadzwonili, poclapałem w stronę remizy strażackiej, aby zasięgnąć języka co i gdzie się pali.

Luna była duża i rozlewna, co wskazywało że pożar jest wielki, ale daleko od miasta, bo jak niektórzy znawcy określali, najmniej o trzy mile w kierunku na Łyszkowice odległy. Straż nie wyjechała. Zadaleko.

Oczywiście zły byłem, że nie będę mieć widowiska, bo przecież nie na pomoc leciałem, ale choć popatrzeć jak się też to pali i jak to teraz młodszy, radzą sobie ratując bliźniego. Zły byłem zobaczywszy, że pożar daleko, a już zgolał się mnie zaczęła jak moja zacności nieboszczyka żona mawiała, kiedy począłem gawędzić z niebardzo licznie zebranymi strażakami.

Jeden z nich starszy już wiekiem, duzo jednak młodszy odemnie, pokazał mi i poinformował o pomieszczeniach straży i stosunkach. — Włosy, gdybym je miał, dębem stanęłyby mi na głowie. Toż to

Panie bdziu wprost zbrodnia com zobaczył i usłyszał! Posłuchajcie:

Straż ogniowa ochotnicza Łowicka, założoną została w 1879 r. i od tej pory, powoli lecz stale doskonaliła się i stała coraz zasobniejszą zarówno w środki do walki z ogniem, jak i w wiedzę co i jak czynić, aby najskuteczniej z ogniem uporać się potrafić.

Zawierucha wojenna rozmiotła po świecie najlepsze siły ludzkie naszej straży i nie darowała także środkom technicznym, których wielu doliczyć się nie można dzisiaj. Ale Boże kochany! To co ocalało w jakimże jest stanie. Poginęły pyszne żelazne beczki, które, aż w Karpatach widywano. Kilka z nich ocalało, ale najciekawsze, że jedną, do dzisiaj biuro sejmiku u siebie kaducznym prawem trzyma, zniszczyło, a oddać nie chce pomimo wezwań—i co im kto zrobi!

Niema wozów rekwizytowych, niema węży, szpadli, widel, toporków i innych drobnych a potrzebnych narzędzi ale to jeszcze jest nic, wobec stanowiska zajętego przez zarząd miasta w stosunku do straży której winien całkowite poparcie i życzliwość.

Przed wojną, straż nasza miała 2 remizy, z których jedną obszerną w dziedzińcu Ratusza. Niemiecka kanalja za swych rządów, wyrzuciła wszystkie wozy straży z ratuszowej remizy i do dzisiaj (oj, bo mnie szlag trafi) 5 czy 6 sikawek, pompy do napełniania beczek, beczki, drabiny

i t. p. przyrządy stoją i leżą stłoczone w małej remizie przy ul. Podrzecznej i gdy wypadnie pożar, przez jedyne a wąskie wrota trzeba wszystkie wozy i narzędzia wypychać! Wyobrazić sobie może ten, co się tam dzieje, kto po każdym alarmie notuje i ogląda uszkodzenia i straty w taborze. Ile kół, tyszli, orczyków połamanych. Ile rozbić i urazów u ludzi którzy przecież chcą jaknajprędzej do ognia wyjechać i dlaczego? Oto bo magistrat niechce znów oddać straży remizy, bo mu potrzebna na stajnię. A konie musi trzymać, aby...spytajcie go oto!

Jak wam się to podoba?

To ludzie niosą swój trud i zdrowie na ofiarę bliźnizmu. To porwie się taki człowiek w nocy, na deszcz, wichurę lub mróz po to, aby wskutek czy złej woli lub nierozumu, ofiara jego poszła na marnie!

Na marnie, bo przybycie do ognia, straży, jest jeszcze i z tego względu utrudnione, że dzisiaj i powiat i policja i magistrat rozporządza koniami, koni jednak na alarm się nie posyła bo i poco?

Niech strażak, kiedy taki gorący, sam wozy ciągnie jak to już nieraz robił, a nas co to obchodzi? Od tego mamy straż.

—Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie. Gdy tak ma być, zamiast wstąpić do straży, lepiej odrazu iść i utopić się, albo z rozpaczą ratując się od samobójstwa iść na amatorskie przedstawienie. Niech wam te występki lekkie będą!

Roman Bystry.

ólnospolecznej. Pragnieniem jego polskiej duszy było szerzyć w Łowiczu i okolicy czytelnictwo i oświatę. Rozumiał, że księgarń niechrześcijańskie tego zadania spełnić nie mogą. W nakładowej przeto swej księgarni, utrzymanej do chwili obecnej, zapala światło kultury ojczyźnej i katalickiej, promieniejące szeroko na okoliczne wsie, miasteczka i dwory. Dotychczas do obrotu księgarskiego a nawet własnym nakładem wydaje takie książki, które nie do marnowania czasu lecz do pracowitości zachęcały, nie rozpustę lecz czystość obyczajów wpajały w dusze czytelników, nie obojętność i zapoznanie sprawy ojczyźnej powodowały, lecz uświadamiały o obowiązkach względem kraju, a przede wszystkim względem Boga i Jego Kościoła. Jako bowiem gruntownie wykształcony katolik rozumiał dobrze, że cześć i miłość dla swego Stwórcy czyli praktyczna życiowa religijność jest podstawą działalności normalnej każdego obywatela. „Nie katolicyzm rodzi się z miłości ojczyźny, ale patryotyzm z miłości Boga“ mądrze powiedział Adam Czartoryjski. To samo działalnością swoją społeczną stwierdzał ś. p. Romuald. Szerząc poszanowanie naturalnych zasad moralnego postępowania, jakie każdy rozwinięty umysł ludzki łatwo poznaje, jako księgarz i literat szerzył on także cześć dla nadprzyrodzonych przepisów Ewangelii, przez Syna Bożego objawionej, a przez święty Kościół Chrystusowy nieomylnie całemu światu głoszonej. Jedne bowiem i drugie są najbezpieczniejszą, a nawet jedyną, drogą do pomyślności doczesnej i wiecznej.

Pisał też i wydawał własne utwory. Trwałem świadectwem jego przekonania patriotycznych jest popularna monografia o ks. Józefie Poniatowskim, co w bojach za ojczyźnę kosztem własnego życia dotrzymał wiary sprzymierzeńcom, a honor Polski cały zachował. O uczuciach i zasługach religijnych ś. p. Romualda Oczkowskiego świadczyć będą pokoleniom następnym jego broszury religijne: (a) o cudownych obrazach w powiecie łowickim i (b) w Królestwie, (c) o życiu św. Jana Nepomucena, (d) świętej Wiktorji, patronów Łowicza, i inne.

Szlachetni pisarze nasi takiej miary, jak Sienkiewicz, który świadczy o sobie w jednym ze swych szkiców, pilnie uważali, aby to, co z pod ich pióra wychodziło, nie było szkodliwym dla czytelników, lecz pożytecznym i budującym. Pilnie uważał na to i nasz ziomek ś. p. Romuald.

Jako obywatel tutejszy, około 60 lat mieszkający i pracujący w Łowiczu, ukochał swe otoczenie i chętnie opisywał miasto i okolice Łowicza. Napisana i wydana przezeń, a dobrze nam wszystkim znana „Przechadzka po Łowiczu“, opis kościoła p. p. Bernardynek oraz opisy wszystkich kościołów Łowicza i okolicy¹⁾ mile świadczą o jego przywiązaniu do tego, co szlachetne i piękne. Pisywał też liczne artykuły do wielu pism peryodycznych,²⁾ był jednym z założycieli obecnie jeszcze wydawanego pisma tygodniowego „Łowiczanie“. Ale największą jego, jako pisarza, zasługą stanowi zapewne jego bogate archiwum, jakie zostawił w starannie oprawnych rękopisach, zawierających cenne materiały do historii miasta i okolicy. Pamiętam, jakie wyznanie on czynił i jaką ocenę wydawał o tej swojej pracy

piśmienniczej ze względu na użyteczność osobniczą: „Ta skromna moja praca, mówił, ustawicznie mnie zajmująca, nie tylko mi dawała szlachetne zadowolenie, ale też chroniła mię od pijatyki, namiętnego karciarstwa, obmowy, intryg i innych nadużyć“.

Jestto nowy dowód, jak pożyteczną jest, i materialnie i moralnie, uczciwa pracowitość, wykluczająca próżniactwo i te wady, które z niego się rodzą. Obyśmy też zrozumieli przynajmniej u trumny tego zacnego katolickiego obywatela i pisarza, jak doniosłe ma znaczenie, jak potężną dźwignię dla życia katolickiego stanowi dobre czytelnictwo, któremu on dzielnie przez długie lata służył. Ono objaśnia umysł i przekonywa o prawdach moralnych i religijnych, samym rozumem poznawanych jako też objawionych, ono także za pośrednictwem dzieł ascetycznych, to jest traktujących o pobożności praktycznej, umacnia wolę i zaprawia ją do cnoty.

Jednych i drugich książek, oświecających umysł i zachęcających wolę, nie brak w żadnym domu, należyte uświadomionym oraz dbalym i o dobrobyt doczesny i więcej jeszcze o wiecznotrwały dobrobyt duszy. Rozumnie praktykowane czytelnictwo religijne zdolne jest uchronić rodzinę nie tylko przed zbroczeniami niemoralnymi, ale także przed awanturniczymi hasłami i smutnymi pomyłkami dzisiejszych polityków i demagogów.

Przez 20 lat prowadząc nakładową księgarnię łowicką i szerząc kulturę oświatową, ś. p. Romuald chętnie brał udział i w innych rodzajach pracy społecznej. Należał do głównych organizatorów Straży Ogniowej miejskiej, pierwszy urządził przedstawienia amatorskie na korzyść instytucji filantropijnych, zwłaszcza miejscowego szpitala, ścigał na te zebrania obok inteligencji rzemieślników, kupców i robotników zbliżając w ten sposób braci sąsiadów, do chrześcijańskiego demokratycznego współzycia. Gdy rosjanie zabierali na własny użytek klasztor i świątynię OO. Misjonarzy, on, narażając własną osobę, bronił, ile mógł tej własności przeciw rabunkowi wroga, on też usilnych dokładał starań do jej odzyskania w czasach ostatnich. W odbiorze klasztoru pp. Bernardynek ś. p. Romuald główną odegrał rolę, w czem dał wyraz swoim najgłębszym uczuciom religijnym, które skłaniały go często do pożytecznych dla Kościoła Chrystusowego wysiłków: cenil służbę Bożą i pragnął rozwoju życia katolickiego, radował się przeto, że mógł coś uczynić dla utrwalenia życia zakonnego w Łowiczu. „Jak ja je kocham!“ mówił w ostatni dzień przed zgonem. „Pożegnajcie odemnie Matkę przełożoną“. Pójdą niewątpliwie za nim do Boga wdzięczne modły tych dusz Bogu poświęconych o miłosierdzie dla jego duszy i rychły udział w szczęściu niebiańskim.

Czyż przy takim nastroju zacnej duszy zmarłego mogło mu brakować cnót zwykłych codziennego domowego życia?

Jego miłość rodzinna chrześcijańska przetrwała długie lata po zgonie wcześniej od niego zmarłej małżonki, której zalety charakteru do końca życia swego wspominał. Dalekim był od despotyzmu i sobkostwa, umiał zapominać o własnych wygodach, aby rodzinie z poświęceniem służyć. Nie znał przyjemności bez swej rodziny, której również wszystkie bóle serdecznie podzielał. Wiedzą o tem do brze ci, co mieli szczęście bliżej żyć z tą kryształową, dobrą duszą zacnego męża i ojca. Trudno mi tu odsłaniać wszystkie cnót jego domowych tajniki. One

rodziny jego były szczęściem i dumą, u Boga zaś dla niego miłosierdzia rękojmą. Jedną atoli wymienić mi jeszcze wypada dlatego, że ona i ze życiem zewnętrznym stoi w związku i ku zbudowaniu naszego służyć może. Cechą tej duszy szczególniejszą była skromność i pokora. Nigdy ani dla prac swoich ani dla osoby swej nie szukał rozgłosu. J prace i zasługi swoje zawsze jak najniżej cenil, gotowy dzieła innych wyżej stawiać jak swoje. Jemu dość było służyć dobrej sprawie. Jako chrześcijanie umiejmy cenić tę cnotę, o której św. Bonawentura powiada, że jak cień, który pada, daje miarę na wysokość człowieka, tak pokora daje miarę na jego wielkość.

Jakże wspaniale odbija ta postać, wybitnie katolicka i polska, od dzisiejszych przeciętnych charakterów u których dobre zasady i czyny, naprzemian z ujemnymi zmieszane, przedstawiają pospolity obraz połowiczności w życiu praktycznym tak religijnem jak i patryotycznym. Rzetelny patryota, dbały o dobro kraju, któremu majątkiem służył i pracą, ś. p. Romuald rzetelnym był także i szczerze praktykującym synem Kościoła. Czcią Boga tak był przejęty, że modlitwy swoje i w świątyni i w domu nie inaczej tylko klęczący odbywał; wyjątek stanowił krótki okres niedolężnej starości. Rozumiał, czem jest publiczny kult religijny, wyżej cenil nabożeństwo kościelne, niż prywatne modlitwy, i codziennym był w świątyni uczestnikiem Najświętszej Ofiary. Praktyki religijne uważał jako środki do osobistego uświęcenia i utrwalenia w sobie charakteru wybitnie chrześcijańskiego. Jego staranne przygotowanie się do częstej Spowiedzi Komunii świętej mogłoby posłużyć za wzór dla każdego. Jak szczerze wierzył, jak gorąco kochał Boga, który go stworzył i na krzyżu odkupił, możem domyślać się z tego, że po zgonie małżonki swej, już w 55-ym roku życia, robił starania wstąpienia do seminarjum duchownego lub do klasztoru. A choć dla późnego wieku nie danem mu było urzeczywistnić swoje święte zamiary, pozostaną one wszelako chlubnem świadectwem, jak wysoko cenil powołanie duchowne do którego, zresztą, niejednemu ułatwił drogę środkami, jakimi rozporządzał. I nie może inaczej być przekonany, kto poznał, czem jest Kościół i jakie jego zadanie wśród ludzi. Nie może też dziwić nas znana bliższemu otoczeniu zmarłego jego ofiarność, na klasztor Jasnogórski lub inne nasze świątynie.

Po życiu świętobliwem następuje śmierć święta. Zasilony Sakramentami świętymi poszedł po zapłatę do Boga, któremu służył umysłem i sercem.

Żalobni słuchacze! chowamy do grobu ciało człowieka, który był i pozostanie chlubą tego grodu i tej okolicy, który niestrudzoną pracą dla ideałów Boga i narodu oraz nieskalaną prawością w ciągu długiego swego życia wznosił się zaszczytnie ponad ogół i chwałą swą ozdobił swoich ziomeków. Im więcej takich jednostek będzie w narodzie, tem wpływ ich na otoczenie oraz na pokolenia potężniejszy, tem większy zapanuje ład i dobrobyt w społeczeństwie, a zwłaszcza tem pewniejsze będzie zbawienie poza grobem u Boga na wieki.

Niestety, mało mamy takich katolików, bo wielki panuje brak gruntownej znajomości religji, brak cywilnej odwagi w życiu praktycznym. Nadto troska o dobra doczesne, o pieniądź i wygody zbyt pochłania czas i siły wielu katolików, by mogli zwrócić swój umysł i serce ku pożą-

1) W „Monografji Ilustrowanej kościołów Rzym. Kat. w Królestwie Polskiem“ 1899.

2) Echa, Chwilki, Kraju, Kurjera Warszawskiego, Włeka, Słownika Geograficznego (t. r. str. 758), Wisty, Chłopa Polskiego, Głosu ludu, Ziemi i in.

daniu dóbr wiecznych i utrzymać się stale na wysokim szczyśle cnliwego życia religijnego i obywatelskiego.

S. p. Romualdowi danem było w nagrodę za trudy i poświęcenie oglądać na schyłku życia jasny dzień zmartwychwstalej ojczyzny. Mógł powtórzyć za świętym starcem Symeonem; „Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokój... gdyż oglądały oczy moje zbawienie twoje, któreś zgotował przed oblicznością narodów.“ Obecnie, gdy ojczyzna nasza zmartwychwstała i niepodległa jest budowana i utrwalana przez dzielnych swych synów, a jednocześnie szarpana błędnymi zasadami i zgubną działalnością niedowierzonych i wyrotowych umysłów—ten potężny głos niezłomnych prawych przekonań i szlachetnych czynów z półwiekowej działalności ś. p. Romualda jest dla nas orzeźwieniem i miłą zachętą do wytrwania w pracowitości i wierności Kościołowi i Ojczyźnie.

Boże przebaczenia i litości! Ty zamucasz, Ty pocieszasz! Ty ranisz, Ty uzdrawiasz! Wszystko mądrze, święcie i sprawiedliwie urządzasz! Otrzyj łzy osieroconej po zmarłym ojcu córce, wnieś pociechę do jej serca. Daj nam wszystkim tu obecnym wolę prawą, zasady prawdziwe i czyny szlachetne, prowadź nas do końca drogą wybranych Twoich, jaką prowadziłeś ś. p. Romualda, a drobne usterki jego i winy, jeśli się z nich jeszcze przed Najświętzym Majestatem Twoim usprawiedliwić nie zdołał, racz mu darować za korną naszą modlitwą: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

SKARGA DZIECI.

*Dzieci, już ciemno, do domu pora,
Składajcie książki, bo wieczór tuż,
Z wczesnego jutra korzyść wieczora,
Gdy światła mija, a mroczno już?
Wysłała gromadka, gwarzy po drodze
Uczyć się trzeba, a światła brak,
Kto się tak znuca nad nami srodze
I w mieście naszym kto rządzi tak?
Wiecie, co powiem, chodźmy gromadnie
Do ojców miasta, rzekł mały Mieć,
I opowiemy grzecznie, dokładnie,
Że światło w szkole pragniemy mieć.
Biegną dzieci, stanęły wryte
U magistratu świetlnych sal
Blask je zatrwożył i z tropu zbite,
Jakiś w serduszkach uczuły żal...
Więc tu tak jasno jakoby w niebie
I wielki pajak od światła drży,
Zdumione dzieci patrzą na siebie.
W oczkach smutnych zabłysły łzy.
Siedzą ojcowie i radzą długo,
Jak uszczęśliwić ojczysty gród,
A światło płynie ognistą smugą
Na stadko dzieci zbite u wrót.
Radzą oj radzą... już uradzili:
„Pensję nam stale podnosić trzeba“
Bo wszak w tak ważnej dla dziejów chwili
Każdy o siebie najwięcej dba.
A że tam dzieci są pokrzywdzone,
Że w szkołach wojsko dotychczas tkwi,
Że izby szkolne nieoświetlone,
Cóż radnym szkodzi, powiedzcie mi?
Wszelkie podania wpadają w kosze,
Bez względu na to, czy ważne są,
Przeto w Łowiczu same rozklesze,
Gdyż tak szanowni ojcowie chcą.
Panowie rajcy, wszakże wy wiecie,
Co w starym herbie to miasto ma,
Otoczcie skrzydły to miejskie dziecię,
Niech wdzięczność dla was w seduszkach
drga.*

Wszystkim którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. p.

ROMUALDA OCZYKOWSKIEGO

a w szczególności Szanownym mówcom ks. Kanonikowi Bączkowi i ks. prefektowi Zawadzkiemu oraz Szanownemu ks. Szambelanowi Niemirze, ks. Kanonikowi Trawińskiemu, ks. ks. prefektom Majewskiemu i Rudckiemu, ks. ks. Wysockiemu i Malejowi, młodzieży szkolnej i jej kierownikom, Straży Ogniowej, Stow. Robotników Chrześcijańskich, również tym wszystkim, którzy w ostatniej chwili okazali nam wiele serca i życzliwości, a w szczególności Doktorowi Wielobyckiemu za jego troskliwą opiekę, składają serdeczne „Bóg zapłać“

Córka i Rodzina.

*Niechaj nie płaczą i nie klną dole,
Że światła wiedzy im w mieście brak,
Że ojce miasta ojczymów rolę
Odegrać pragną, a to zły znak.....*

Hołobożanka.

H. K.

Z jesiennym liściem...

W serduszkach jej nieznanym uczuć żary, pragnienia nowe budzą się. J ogarnia ją tęsknica za czemś nieznanym, pięknem a słonecznym, i z rozchylonych rwie się ust i skargą płynie w mroczną noc:

„O! szczęście! gdzie ty?“

„Szczęście to kwiat, tęczyowy kwiat, zwodnicza złudna mara; zabłyśnie ci, zaśmieje się, uleci bezpowrotnie. Niewarto śnić, o szczęściu śnić!“

Tak szepcze gwiazdka samotna wśród błękitu, rzuca na głowę dziewczęciu złoty snop promieni i kryje się w zaslonę chmur.

„Dziewczyno, nie wierz, nie! Jest szczęścia cudny kwiat!“ tajemna szepcze noc. „On w twoim sercu tkwi w nieświadomości śnie. O, zbudź go! zbudź!“

Dziewczyno.... Kochaj!...

„Kochaj!“ wionęło z rozchylonych ustek róży.

„Kochaj!“ powtórzyła słodko kropla rosy i padła łąza w rozwartą kielich kwiecia.

„Kochaj!“ szeleścił wiatr i wzdychał wśród listeczków.

„Kochaj!“ zawodził słowik w upojeniu.

„Kochaj!“ szeptały mgły i księżycowe źródła, i cała ziemia, w beżmiernym szale nuciła hymn miłości „Kochaj! Kochaj!“

A ona stała zasluchana, tęskna... Z niebieskich ocz tryskały ognie żarów, twarzyczkę oblał kwiat rumieńca; próżno tuliła rozbudzone w piersi serce, co rwało się szalonym krzykiem szczęścia. Usteczka jej rozchylił uśmiech cudny i śmiała się przez łzy do jasnych marzeń swoich. Potem wyciąga białe ręce i szepcze tkliwie „Kocham!“

A za okienkiem jasno noc stąpała cichą, cudną. Słowik rozspiewał się wśród róż, co w słodkim śniły szale. Na niebie drgała gwiazdka złota...

Od krańców świata idzie jasność dziwna; wiruje, tańczy, zwija się w słoneczny krąg i błyska tysiącami światel i kryształową tworzy salę. Dźwięki czarownej gry płyną jak srebrne morskie wody, to cicho szemrzą niby źródła, to huczą pieśnią słońca. A po posadzek szklistej tafli snują się, jak rój rozpierzchłych motyli, tańczące pary w szalonym wirze mazura. Brzęczą łąskie ostrogi, błyszczą rabaty kwietne, twarze w upojeniu w dziwnym szale. A w pierwszą parę unosi ulan cudną złotowłosą dziewczynę. W zawoju białych szat, miga w zawrotnym tańcu, jak lilja smukła anielska. A on ją tuli do wezbranej szczęściem piersi: swój kwiat, swój skarb. J wszystkie oczy gonią za nimi, w niemym zachwycie, zazdroścą im szczęścia, urody.

Szczęśliwy ulan, szczęśliwa dziewczyna! (d. c. n.)

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † P. M., Konrada B. W.
Sobota Wirgiljusza B. W., Barlaama W.
Niedziela Mansweta B. M., Rufa M.
Poniedziałek Saturnina i Filemona M.
Wtorek Andrzeja Ap. Justyny P. M.
Środa Natalji M., Eligjusza B. W.
Czwartek Bibiany P. M.

Wschód słońca o g. 7. 51, zachód o g. 3 m. 48.

Z Sądów. 30 września 1920 roku Pododział Łowicki Urzędu Walki z lichwą i spekulacją w poszukiwaniu jakoby ukrytych zapasów jaj zarządził rewizję w osadzie Sobota, poczym u miejscowych handlarzy zostały znalezione ukryte następujące zapasy jaj: u Izrela Jastrzębskiego—około 10000 sztuk, u Chaima Peresa Brandta—około 24000 sztuk i u Natana Lewina i Rafała Ziemgelmana—15000 szt. Wszystkie te jaja były skupowane po wsiach w miesiącach sierpniu i wrześniu, następnie konserwowane w specjalnie wymurowanych kadziach i przeznaczone do sprzedaży na Boże Narodzenie, rozumie się po wygórowanych cenach

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że konserwacja jaj w tak dużych ilościach była uprawiana w celu osiągnięcia nadmiernego zysku przez ograniczenie na pewien czas handlu tym produktem, gdyż, jak wieny ludność m. Łowicza odczuwała i odczuwa dotkliwy brak jaj, wskutek cze-

to ceny na jaja niepomiernie wzrastały z każdym dniem.

Upatrując w czynach Jastrzębskiego, Brandta, Lewina i Ziegelmanna oznaki zbrodni, przewidzianej w Ustawie z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczeniu lichwy wojennej, miejscowy Urząd Prokuratorski pociągnął ich do odpowiedzialności z art. 24 tejsze ustawy i wobec tego, że grozi im kara ciężkiego więzienia, połączona z grzywną do 200000 marek, zarządził aresztowanie wspomnianych wyżej handlarzy do czasu złożenia przez każdego z nich kaucji w kwocie 100000 marek.

W dniu wczorajszym sprawy zostały skierowane do Sądu Okręgowego w Łowiczu wraz z wnioskiem o zarządzenie sprzedaży jaj miejscowej ludności według cen ustanowionych przez Urząd z lichwą i spekulacją.

— **Wzrost cen na artykuły** sprowadzane przez Z. P. S. S. w latach 1914—1920 przedstawia się w sposób następujący:

Artykuł:	luty 1914	list. 1920	przyrost %
Herbata	kg 11.08	120.—	1100
Kawa	" 3.27	165.60	4900
Cykorja	" 0.52	30.50	5900
Ryż	" 0.69	60.—	8700
Pieprz	" 2.23	87.50	3000
Ziele ang.	" 1.58	56.—	3500
Sól	" 0.08	8.40	10500
Kakao	" 4.47	137.50	3100
Mydło do pr.	" 0.80	87.50	109000
Bielidło	" 0.17	8.40	5000
Papier pak.	" 0.37	41.—	11000
Esencja oct.	" 1.17	120.—	10300
Atrament	tuz. 3.50	225.—	6300
Zapałki	skrz. 62.60	4480.—	7100
Słedzie	becz. 56.—	3600.—	6500

W obliczeniach przyjęto za podstawę ceny hurtowe w lutym 1914 i w listopadzie 1920. Zamiana przy kursie 100 rb. = 216 mk.

— **Wystawa artystycznych wycinanek.** W księgarni K. Rybackiego powszechną uwagę zwracają artystyczne wycinanki marki Wery Ligęzianki.

Gotowe zabawki dadzą się składać z pojedynczych przedmiotów, zawartych w kopertach. Najmłodsze zatem dzieci mogą sobie kleić obrazy.

Oryginały wzorów są zarejestrowane w ministerjum przemysłu. Dochód z reprodukcji masowej, którą artystka ma zamiar urządzić w Łowickim, będzie przeznaczony pomocy inwalidów ochotników ostatniej wojny. Organizacją zajmuje się prof. gimnazjum im. Niemcewicza, Bielicki.

— „**Wyszedł z druku № 22 Młynarza Polskiego**“ organu Związku Młynarzy Polskich, pozostający pod redakcją p. Kazimierza Walewskiego i zawiera treść następującą: Rząd i Przemysł—W. Obmarzanie kół wodnych i turbin—inż. Klein. Gawędy o Danji. Wyniki badań nad „chlebem wojennym“—Prof. Dr. St. Bądryński. W sprawie wolnej konkurencji cen przemysłowych. Zapytania i odpowiedzi. Wskazówki ogólne przy tworzeniu oddziałów Zw. Mł. Pol. na prowincji. Wiadomości urzędowe. Kronika. Komunikaty Związku Młynarzy Polskich. Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Nowy Świat 70.

— **Bezpłatna przychodnia** przeciwweneryczna wznowiła porady dla chorych wenerycznych (plciowych.) Przychodnia czynna w poniedziałki, środy i piątki pomiędzy 10—11 w biurze Powiatowego Urzędu Zdrowia, Podrzeczna № 8.

— **Powrót lekarza powiatowego.** Po czteromiesięcznej nieobecności z powodu służby wojskowej, lekarz powiatowy Dr. med. Kazimierz Bacja objął urządowanie dn. 22 b. m.

— **Wręczenie sztandaru.** W dniu 29 b. m. odbędzie się w Łowiczu poświęcenie i wręczenie wojsku sztandaru bojowego.

— **Zguba.** Teczka płócienna i kwit na 1500 marek znalezione na ulicy, są do odebrania w komendzie policji w Łowiczu.

— **Wieczór ku uczczeniu rocznicy Powstania listopadowego.** Staraniem Uniwersytetu Żołnierskiego w dniu 29 listopada r. b. w sali teatru „Eos“ odbędzie się wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej, na który złożą się: słowo wstępne, chór męski, gra na fortepianie, śpiewy, deklamacje, scena dramatyczna i żywy obraz. Bilety są do nabycia w cukierni pani Wielickiej.

OFIARY:

Na wigilię dla żołnierza polskiego: Uczennice ze szkoły przy Nowym Rynku zebrane z urzędzonego przez siebie przedstawienia w tejże szkole m. 150.

Na Czerwony Krzyż: Major inżynier S. L. m. 100 wzamian honorarium, którego kapitan dr. Hiller, jako od wojskowego wzbrańca się przyjął, Porucznik Urban otrzymane tytułem kary m. 100.

Na ciepłą odzież dla żołnierza: Dla uczczenia pamięci ś. p. Romualda Oczykowskiego dzieci ze szkoły St. Jachowicza m. 512. Moszek Nasielski z Łyszkowic za udzielenie informacji przez p. J. G. m. 100.

Na żołnierza polskiego zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanego przyjaciela ś. p. Romualda Oczykowskiego, Teofilostwo Bronikowscy m. 100. Karol Rybacki m. 100.

Na schronisko dla dzieci: Zamiast wieńca na grób ś. p. Romualda Oczykowskiego A. i L. Gołębiowscy m. 50.

Na uniwersytet żołnierski: Zamiast biletu na wieczornicę A. i L. Gołębiowscy m. 50.

Podziękowanie

Zarząd „Ligi dzieci“ Składa podziękowanie państwu Stolarczyk za włożenie dużo pracy w urządzenie przedstawienia, p. Sztajnertowi za pożyczenie żarówek do lamp. Czcigodnemu Ks. Kanonikowi Bączkowi za wypożyczenie krzesel i lampki p. Chojeckiemu za czynny udział w prowadzeniu chóru, oraz całemu chórowi parafji Kolegiackiej, p. Dyrektorowi gimn. męsk. p. Maluszyńskiemu, jak również tym wszystkim którzy przyczynili się do tak dobrego celu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem Twego poczytne-go pisma, chciałbym zwrócić uwagę kogo należy i zapytać:

Co za przyczyna, że wstrzymano wydawanie na książki żywnościowe chleba?

Kraży pogłoska (niewiem czy prawdziwa boć trudno w to uwierzyć) że pomiędzy starostwem, a zarządem miasta toczy się spór—jakoby powiat chciał z powrotem zaprowadzić system kartkowy, Magistrat zaś upiera się przy dotychczasowym systemie książkowym.

A więc dla małych formalności może się toczyć walka, kto wie jak długo—tymczasem zaś biedna ludność pozbawiona jest tak niezbędnego artykułu odżywcze-go; boć na chleb 20 do 25 mk. za funt

może sobie pozwolić tylko paskarz, nigdy zaś człowiek pracujący.

Oczywiście, że paskarze śmieją się w kulach z tego i ściągają za chleb ile się tylko da!

Drugi tydzień upływa, a ojcowie nasi w których rękach leży wyżywienie całych mas, kłócą się z sobą i nic ich to nie obchodzi, że tam ktoś nie ma co jeść.

Co do tego kto ma rację to przypuszczam że: 1) system kartkowy nie będzie wcale lepszy od książkowego, gdyż powtórzyłyby się to samo co było za okupantów, że „ogony“ wystawały od 4ej w nocy do południa, 2) że ludność uboga naszego miasta, która popłaciła po kilka marek za książeczkę i wyczekiwała dla otrzymania takowej po dwa i trzy dni w „ogonku“ byłaby zmuszoną powtarzać to co miesiąc dla otrzymania kartek A więc czas już zakończyć głód chlebowy, gdyż żołądki ludzkie nie mogą więcej czekać, panowie zaś ci nie czują się nawet w obowiązku powiadomienia ludności dla jakich przyczyn wstrzymali wydawanie chleba.

Dziękując z góry Sz. Panu za umieszczenie niniejszego kreślę się z poważaniem

Wojnicz.

Łowicz dn. 18-XI-1920 r.

Tydzień polityczny.

Smok bolszewicki nie przestaje niepokoić nie tylko Polski lecz i całej Europy. Wszystkie ludy powinny się złączyć w jednym wysiłku, aby raz położyć kres tej morowej zarazie. Bolszewicy agitują we wszystkich krajach, aby uznano ich rządy, ale głos ich przechodzi bez echa, oprócz Anglii i Niemiec, które kokietują odwiecznych naszych wrogów. Bolszewickie wojska już rozpoczęły utarczki nad Zbruczem. Może zniów zagrzmią działa, poleje się krew.

Wojska czerwone koncentrują się na południo-zachodzie. Po rozbiciu Wrangla wysłano na nasz front konnicę Budzienego. Widać więc ze strony bolszewi zle zamiary. Pertraktacje pokojowe prowadzą się również ospale, bolszewicy działają na zwłokę i postępują nieszczerze. Polska dotąd nie przekroczyła warunków rozejmu. Rozbroiła w ubiegłym tygodniu oddziały Bałachowicza, obecnie rozbroiła 10 tysięcy ukraińców, którzy przeszli na nasze terytorja pod naciskiem czerwonej armji. Joffe nieustannie atakuje Polskę, że nie dotrzymuje warunków rozejmu.

-x- Wrangel ewakuował znaczną część swojej armji do Turcji. Przebywa tam sam podobno i 37 tysięcy uzbrojonego wojska. Dońscy kozacy ewakuowani na wyspie Lesbos.

-x- Według doniesień ze źródła miarodajnego z Opola, potwierdza się wiadomość, że plebiscyt na Górnym Ślązku odbędzie się w poniedziałek 17 stycznia 1921 roku. Polacy i niemieccy funkcjonariusze koalicyjnej komisji plebiscytowej otrzymali już zwolnienie ze swych stanowisk z d. 1 lutego 1921 roku.

-x- Minister Władysław Grabski podał się do Dymisji. Następcy po nim nie wyznaczono.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu T. (naocznemu świadkowi.) Spraw wojskowych nie poruszamy, tymbardziej, że list jest anonimowy.

P. Kowalskiemu. „Łowicz“ W. Tarczyńskiego wyczerpany. „Pomoc cierpiącym“ kosztuje m. 10. „Książka Zocha“ jest w druku. Cena wypadnie około 45 m.

DOM HANDLOWY

Marjan Gołaszewski i S-ka,

Warszawa, ul. Marszałk., Nr. 109, róg Chmielnej przy Dworcu Kolei Warsz.-Wier

Baje zimowe,
Flanelety,
Barchany,
Chustki wełniane,
Płótno Widzowskie, Schejblera i inne,
Korty garniturowe,
Podszewki,
Kołdry.

Hurt i detal.

Dostawy do Kooperatyw, Kólek rolniczych, Stowarzyszeń.

CENY NAJNIŻSZE.

Wybór ogromny.

2737-2-1

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostało następujące firmy:

(Ciąg dalszy).

602. Tom 8. „Aleksander Wierzbicki“ właściciel Aleksander Wierzbicki z siedzibą w Skierniewicach ul. Ogrodowa 179, handel mlekiem.

605. Tom 8. „Salomon Zelmanowicz“ właściciel Salomon Zelmanowicz z siedzibą w Skierniewicach ul. Rawska 105, rzeźnik.

604. Tom 8. „Michalina Fiotta“ właścicielka Michalina Fiotta z siedzibą w Skierniewicach ul. Piotrkowska 60, piwiarnia

605. Tom 8. „Walenty Ojrowski“ właściciel Walenty Ojrowski z siedzibą we wsi Kowiesy gm. Kowiesy, pow. Skierniewicki, handel spożywczy.

606. Tom 8. „Jan Pintera“ właściciel Jan Pintera z siedzibą we wsi Libec, gm. Słupia pow. Skierniewicki, karczma i sklep rzeźniczy.

607. Tom 8. „Marcin Bodera“ właściciel Marcin Bodera z siedzibą we wsi Słomkowie, gm. Skierniewka, pow. Skierniewicki, handel spożywczy.

608. Tom 8. „Szymon Piątkowski“ właściciel Szymon Piątkowski z siedzibą we wsi Nowy-Dwór gm. Doleck, pow. Skierniewicki, handel spożywczy.

609. Tom 8. „Walenty Kaczyński“ właściciel Walenty Kaczyński z siedzibą we wsi Strzyboga gm. Doleck pow. Skierniewickiego, handel spożywczy.

610. Tom 8. „Stanisław Fronczak“ właściciel Stanisław Fronczak z siedzibą w gminie Doleck, pow. Skierniewickiego, handel spożywczy.

611. Tom 8. „Józef Nowakowski“ właściciel Józef Nowakowski z siedzibą w Będkowie-Nowym gm. Dębowa-Góra pow. Skierniewicki, handel spożywczy.

612. Tom 8. „Franciszek Klemba“ właściciel Franciszek Klemba z siedzibą we wsi Wysokieniec, gm. Głuchów, pow. Skierniewicki, handel spożywczy.

613. Tom 8. „Wincenty Kołodziejczyk“ właściciel Wincenty Kołodziejczyk z siedzibą we wsi Miechowiec, gm. Głuchów, pow. Skierniewickiego, handel spożywczy i galanteryjny.

614. Tom 8. „Bolesław Czapiga“ właściciel Bolesław Czapiga z siedzibą

we wsi Budy Zaklasztorne, gm. Korabje-wice pow. Skierniewickiego rzeźnik.

615. Tom 8. „Jan Reczulski“ właściciel Jan Reczulski z siedzibą we wsi Drzewce, gm. Słupia, pow. Skierniewickiego, handel spożywczy. (d. c. n.)

Potrzebna nauczycielka lub nauczyciel

z językiem francuskim do dziewczynki z 5-ej klasy i chłopczyka do 1 klasy. Wiadomość u Doktorowej Łuczyńskiej, Podrzeczna 16. 2710-2-2

Ogłoszenie.

Ogłasza się o unieważnieniu karty powołania Nr. 10 na urlop bezterminowy wydanej popisowemu Nuchemowi Erlichowi, ur. w r. 1892 zamieszkałemu w Łowiczu. Starosta St. Brzeczek

Kupię pieska

CHARTA RASOWEGO

Łaskawe zgłoszenia: Pabianicka Górka ul. Polna № 195 dom Rudnickiego.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż została otworzona

SZKOŁA TAŃCÓW

w Łowiczu przy ulicy Stary Rynek Nr. 14 pod kierunkiem nauczyciela tańców

M. Sybirskiego z Łodzi.

Który podejmuje się każdego bez względu na zdolności w przeciągu 14 lekcji nauczyć kilka dawniejszych i najnowszych tańców.

Udzielam także lekcji w kółkach zbiorowych i prywatnych. Zapisy i informacje codziennie od godz. 3 po południu.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, kreślę się z poważaniem

M. Sybirski.

Do sprzedania w Gostyninie

DOM MUROWANY

w środku miasta, piętrowy, 3 oficyny, ogród owocowy—razem przestrzeni 2 morgi, oraz gruntu ornego morg 13 w tem 1 morga lasu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.

Tamże jest do sprzedania 1200 cent. torfu, i drzewa budulcowego za 200,000 m. inwentarz martwy w maszynach rolniczych, 6 wozów, stado gęsi i indyków, chlewnia zarodowa (około 50 sztuk).

Adres: Gostynin, ziemia Warszawska dom własny. Popławski. 2728-3-1

Wyszła z druku powiastka Jeńca z Dänholm:

„Synogarlice swatami były“

i jest do nabycia w księgarni K. Rybackiego.

—) Cena 5 mk. (—)

OGŁOSZENIA DROBNE.

Jan Czubatka zgubił kartę rlopową wojskową, paszport niemiecki i rosyjski z portfelem i różne papiery Uprasza znalazcę o zwrot w Dzierzgowie, gm. Łyszkowice. 2723-1-1

Kazimiera Ostrowska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2724-1-1

Marianna Jasińska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2725-1-1

Wojciech Jagodziński zgubił książkę żywnościową i prosi o złożenie w magistracie.

Chcę kupić okazynie stół, cztery krzesła, szafkę do garderoby i biurko. Oferty składać w Redakcji pod S. 25. 2722-1-1

Józef Szymczak zgubił paszport wydany przez władze niemieckie.

Sura Linder zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2730-1-1

Kurnos Józef zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2731-1-1

Stanisława Gać zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2732-1-1

Ziemi kilka morgów kupię w Łowiczu. Wiadomość w Redakcji. 2733-1-1

Potrzebna ochroniarka do ochrony w Łowiczu. Wiadomość u p. K. Trawińskiej.

200,000 marek lub mniej potrzeba na pierwszy numer hipoteki domu murowanego przy ulicy Zduńskiej. Wiadomość w Redakcji.

Franciszka Lewandowska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2741-1-1

Katarzyna Winczewska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2742-1-1.

Jakób Bajurski zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2744-1-1